



MATEUSZ GOLIŃSKI

Uniwersytet Wrocławski

Instytut Historyczny

<https://orcid.org/0000-0002-7955-8781>

Martin Nodl, *Praha 15. století: Konfliktní společenství*, Praha: Univerzita Karlova, Nakladatelství Karolinum 2023, ss. 306.

„Praga XV wieku”, ten tak równie ogólnie, jak i całkiem konkretnie pod względem zakresu chronologicznego brzmiący tytuł przedstawianego tu dzieła, uzupełnia podtytuł „Skonfliktowane społeczności”, sam w sobie przekazujący autorską wizję problemu. Konflikt powodujący owo „skonfliktowanie” to nie spór czy zatarg, jak można pochopnie byłoby sądzić na podstawie znajomości burzliwych dziejów Czech w XV w., a przed zagłębieniem się w lekturę książki. Konflikt, będąc zjawiskiem powszechnym, to po prostu niezgodność, czy sprzeczność interesów i poglądów. I tak chyba należy rozumieć wywody Autora, których jedno z końcowych zdań (w Zakończeniu) zawiera stwierdzenie ponadczasowego zakodowania konfliktu w społeczności miejskiej. Także swoistego „konfliktu” z aglomeracją praską, do którego sam Martin Nodl przyznaje się *nota bene* w pierwszych zdaniach książki (we Wstępie), jako ten, który się z niej wyprowadził na wieś, ale nie chce bez niej żyć. Co oczywiście widoczne jest w obszernym dorobku naukowym tego cenionego (dowodem na to tłumaczenia prac na polski i niemiecki) i wszechstronnego czeskiego badacza, gdzie nie zabrakło tematyki miejskiej, czy to osadzonej w mieście.

Recenzowana pozycja nie omawia tytułowego zagadnienia w sposób wyczerpujący, ale przyjąć można, że mimo to spełnia kryteria monografii, poświęcona jest bowiem wyjaśnieniu wybranych ważnych lub bardzo ważnych kwestii, ilustrujących złożoność całego problemu. Książka wydaje się „zszyta” z sześciu mniejszych studiów szczegółowych (po części powstałych na bazie tekstów

wcześniej publikowanych), starannie zredagowanych we wspólnej konwencji, pozwalającej traktować je jako kolejne rozdziały, ułożone w porządku tematycznym. Są to: rywalizacja i konflikty Starego Miasta z Nowym; ratusz staromiejski jako miejsce wyboru królów i symbol władzy państwowej; mieszczanie i obywatele oraz rada i wielka gmina, czyli pytanie o prawdziwego włodarza miasta; konflikt religijny na przykładzie konfesjonalizacji i nietolerancji w drugiej połowie XV w.; spór o prawo do warzenia piwa jako działalności rzemieślniczej lub handlowej; konflikt o sposób mianowania rajców na początku XVI w. Publikacja całości wymienionych rozważań stała się okazją, by dołączyć do niej w charakterze obszernego aneksu źródłowego edycję zapisek o przyjęciach do prawa miejskiego na Starym Mieście z lat 1428–1441, czyli części materiału wykorzystanego w prezentowanych badaniach. Zapiski te, pomieszczone w oryginale na dziewięciu kartach jednej z „ogólnotematycznych” ksiąg miejskich (tzw. *knihy památné*) o sygnaturze archiwalnej 992, były dotąd wykorzystywane jedynie za pośrednictwem wybiórczej edycji Josefa Teigego sprzed 120 lat¹.

Nowe Miasto, jako planowo spójny ze Starym (Więszym) Miastem element wielocłonowej aglomeracji praskiej, której poszczególnym częściom monarcha przypisał konkretne funkcje gospodarcze, założono późno, bo w 1348 r. Po początkowych trudnościach, które przypuszczalnie były powodem okresowego zjednoczenia miast w latach 1368–1377, nowe założenie stało się w pełni funkcjonalne dopiero od ostatniej ćwierci XIV w. Jego mieszkańcy zdawali się jednak żyć w nieustannym przeświadczeniu o swym pokrzywdzeniu w stosunku do społeczności staromiejskiej. Na plan pierwszy wysuwały się pretensje o zwierzchnią władzę sądowniczą, a ściślej pozostawienie apelacji od wyroków sądu nowomiejskiego sądowi staromiejskiemu. Drażliwość tejże kwestii – wyjaśnijmy – pozostawała pochodną ówczesnej jedności władzy sądowniczej z komunalną, która to w warunkach praskich pochodziła z nominacji królewskiej i, na dodatek, od momentu rewolucji husyckiej stawała się polityczna. Kiedy więc sporu nie potrafił satysfakcjonująco zakończyć Wacław IV, tym bardziej mógł być on instrumentalnie wykorzystywany w czasach, kiedy Stare i Nowe Miasto stały się matcznikami przeciwnych stronnictw polityczno-religijnych. Aż wreszcie, po kilkudziesięciu latach poczucie wspólnego zagrożenia utratą praw zdobytych przez utrakwistów zadecydowało o powrocie do współpracy miast praskich, które zawierając w 1483 r.

¹ Josef Teige, *Seznamy měšťanů pražských. Staré Město 1351–1437*, „Almanach královského hlavního města Prahy”, 5 (1902), s. 59–61.

konfederację, wzajemnie gwarantowały nie przeszkadzać sąsiadom w czerpaniu korzyści z ich wolności. Współpraca gmin w staraniach o utrzymanie udziału Pragi w instytucjach państwa stanowego nie zapobiegła odnowieniu sporów pomiędzy nimi wraz z wymianą pokoleniową elit na początku XVI stulecia. Powodując jednocześnie, iż postulat zjednoczenia miast stał się przedmiotem żywego zainteresowania publicystyki i polityków.

Mocno zakorzeniony pragocentryzm w ideologii czeskich monarchów, wskazujących Pragę jako swoje główne miasto i stolicę, nie przekładał się na polityczne korzyści dla samych prażan (a może nawet – zdaniem piszącego te słowa – im w tym względzie szkodził). Wpływ mieszczaństwa praskiego na decyzje podejmowane przez monarchę (który z zamku przeniósł się do miasta) rosnąć zaczął dopiero od początku XV w., ale to nowa sytuacja polityczna zapoczątkowana przez rewolucję husycką (1419) spowodowała, iż miasto Praga stało się jedną z podstawowych sił mających wpływ na obsadę personalną i kierunek rządów w państwie. Martin Nodl za symbol tejże nadzwyczajnej zmiany uznał nową rolę ratusza. I to nie z powodu słynnej pierwszej defenestracji, której lud praski dokonał na ratuszu nowomiejskim w 1419 r., ani z powodu drugiej (mniej sławnej) defenestracji z 1483 r., gdy ratusze staro- i nowomiejski stały się ponownie miejscem samosądu na rajcach. Ale z powodu przeniesienia od 1437 r. większości sejmów czeskich do ratusza staromiejskiego, włącznie z elekcyjnymi. Wybór tegoż miejsca obrad i oznajmiania najważniejszych decyzji w państwie, podejmowania poselstw i składania hołdów Nodl wskazuje wręcz jako bezprecedensowy na tle sąsiednich krajów. (W tym miejscu – *toutes proportions gardées* – obruszy się niejeden wrocławianin, świadomy symboliki wrocławskiego ratusza – siedziby sejmów śląskich²). Przy tym, co ciekawe, właściwie nie wiadomo, czym taki wybór miejsca był uzasadniony (poza wskazaną chęcią nieprzeszkadzania w pracy uczelni przez kontynuację obrad sejmowych w Collegium Carolinum). Miał on też swój aspekt religijny – do ratusza przeniesiono posiedzenia utrakwistycznego urzędu będącego odpowiednikiem konsystorza archidiecezji praskiej.

Wiara w szczególne znaczenie staromiejskiego ratusza udzieliła się w środowisku elity mieszczańskiej aż w takim stopniu, że we wpisanym do ksiąg miejskich apokryfie z lat 30/40. XV w. – tzw. Prawach Sobiesławowych – burmistrza ustanowiono *interrexem* zwołującym sejm elekcyjny, a w przypadku niemożności

² Por. Bogusław Czechowicz, *Między katedrą a ratuszem. Polityczne uwarunkowania sztuki Wrocławia u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2008, s. 232–256, tu s. 238.

dokonania przez tenże wyboru w ciągu trzech dni, przenoszono jego uprawnienia elekcyjne na rajców i gminę Starego Miasta Pragi! Przeciwnie, okoliczność, że wyboru na króla Jerzego z Podiebradów (1455) dokonano w mieście i na ratuszu służyła jego najzacieklejszym przeciwnikom, jak wrocławski kaznodzieja Mikołaj Tempelfelt, za jeden z argumentów podważających legalność decyzji podjętej przez stany czeskie. Wrocławski pisarz miejski Piotr Eschenloer za miejsce właściwe do dokonania wyboru monarchy wskazywał praską katedrę. Porażka prestiżowa Pragi, jaką była elekcja Władysława Jagiellończyka w Kutnej Horze (1471), początkowo zdawała się zamieniona w sukces, gdyż nowy władca został zmuszony do potwierdzenia rzekomych przywilejów staromiejskiego ratusza jako prawidłowego miejsca dokonywania aktu wyboru (1472). W 1502 r. postulat stanu mieszczańskiego, domagającego się powtórzenia gwarancji odbywania przyszłych elekcji w praskim ratuszu, zderzył się już z dążeniem szlachty do całkowitego wyeliminowania mieszczaństwa z udziału w sejmach. Pretensje prażan były więc tożsame z interesami reprezentowanego przez nich stanu. I to w sytuacji – jak przekonuje Autor – kiedy król, tak jak nie zamierzał ograniczać praw politycznych mieszczaństwa, tak nie odważył się zalegalizować praktyki, od której odstępstwu zawdzięczał swoją koronę. Sam zresztą w trakcie długiego panowania przeniósł swą rezydencję z miasta na zamek, od 1504 r. znów nazywany stolicą królestwa (abstrahując od faktycznego przeniesienia się dworu do Budy). Po wydatkach, jakie przez kilkadziesiąt lat poniosło miasto na utrzymywanie funkcji reprezentacyjnych swego ratusza, pozostał tylko trwały ślad w programie ideowym jego dekoracji, co znów przywodzi na myśl sytuację znaną z Wrocławia.

Jedną z cech wyróżniających ustrój komunalny głównych miast praskich w XV w. było współwystępowanie rady i zebrania tzw. wielkiej gminy oraz gremium przedstawicieli tej ostatniej, czyli starszych gminnych, jako ciała kontrolujących pracę (a szczególnie wydatki) rajców. Na postawione przez badacza pytanie o ich wzajemne relacje kompetencyjne już na samym początku rozważań poczynił on zasadnicze zastrzeżenie – funkcjonowanie „gmin” i „starszych” nie regulowały w zasadzie jakiegokolwiek znane dziś akty prawne, czy nawet wewnętrzne regulaminy. Nie wiemy więc, w jaki sposób i przez kogo wybierani byli starsi, ani nie znamy uprawnień, choć snuć możemy przypuszczenia, że mniejsza ich liczba na ludniejszym niż Stare, choć względnie uboższym Nowym Mieście pozostawała w związku z liczebnością zamożniejszej części mieszczaństwa. Poszukiwania analogii w ustroju wielkich miast Rzeszy (tzw. wielkie rady i *nominati*) nie

przyniosły postępu w poznaniu podstaw formalnoprawnych sytuacji w Pradze, jakkolwiek z pewnością zniwelowały przekonanie o jej zupełnej wyjątkowości. Niemniej w przeciwieństwie do instytucji starszych „wielkie gminy” praskie ze względu na rolę odgrywaną w okresach przesilen politycznych pozostają fenomenem samym w sobie i wdzięcznym przedmiotem studiów dla kolejnych pokoleń badaczy. Ci zaś, podobnie jak teraz Nodl, koniec końców stają bezsilni wobec podstawowego problemu – kto w zebraniach gmin mógł uczestniczyć. Jak wydaje się wynikać z rozważań Autora, sytuacja ulegała zmianie, rewolucyjnej egalitarności przeciwstawiano tendencję do podnoszenia domniemanego cenzusu majątkowego. Nie mówiąc już o podstawowym ograniczeniu liczebności gremiów z racji ograniczonej przestrzeni, kiedy zebrania zwoływano w ratuszu. Czytelnik omawianej książki w tym miejscu zachować musi czujność terminologiczną – jej Autor nie odnosi pojęcia „mieszczanin” tylko do pełnoprawnych obywateli, lecz szerzej do ogółu mieszkańców miasta, w czym podąża za (zmieniającym się) rozumieniem tego słowa w tekstach źródłowych w języku czeskim. Co najważniejsze, kwestia ta stała się dlań pretekstem do przeprowadzenia gruntownego studium zagadnienia „prawa mieszczańskiego” (kalka językowa za niemieckim *Bürgerrecht*, źródłowe *ius civile*) w Starym Mieście Pradze na tle wybranych miast Rzeszy. Pod tak zdefiniowanym problemem kryła się prawna kategoryzacja mieszkańców, w tym formalnych obywateli, w zależności od cenzusu majątkowego, czasu i miejsca osiedlenia czy pozycji zawodowej. Ta kategoryzacja – jak udowadnia – nie zaistniała w Pradze, przynajmniej większość rzemieślników była pełnoprawnymi obywatelami, ich status nie był różny od kupców, a napięcia pomiędzy nimi a „nie-mieszczanami” miały marginalne znaczenie.

Krytyczny stosunek Autora co do adekwatności definicji „konfesjonalizacji” do zjawisk obserwowanych w XV-wiecznej Pradze, mających charakter religijnego „dyscyplinowania”, stał się okazją do postawienia i obrony przezeń tezy o panującej tamże nietolerancji. Nie tylko, co zrozumiałe, w okresie rewolucji, ale też po 1435 r., a więc za panowania katolickich królów z nadania w większości utrakwistycznych stanów oraz wynikającego z tego nieustannego sporu. Sytuacja w stolicy różnić się przy tym miała od wymieszania wyznaniowego i wymuszonej tolerancji ogólnie utrzymywanej w Czechach. Wejście do wspólnoty mieszczań Starego i Nowego Miasta oraz do cechów możliwe było tylko dla wyznawców utrakwizmu, repatriacja i restytucja mienia obwarowane były wymogiem konwersji na husytyzm, politycznym programem mieszczaństwa stała się z czasem

całkowita eliminacja z przestrzeni miejskiej katolików, a postulat zaprzestania wykorzystywania ambon do walki religijnej odnosił się tylko do strony przeciwnej. Tym bardziej fascynujące jest więc, obserwowane zwłaszcza w pierwszym okresie po powrocie do miasta katolickich wspólnot mnisznych, ich dotowanie przez utrakwistyczne rodziny mieszczańskie, które to zjawisko zdaje się pozostawać nie w pełni satysfakcjonująco wytłumaczone w literaturze (przy czym, zdaniem piszącego te słowa, refleksja mogłaby zostać poszerzona o dalekie analogie z okresu reformacji luterńskiej).

Browarnictwo i wyszynk piwa stanowiły najpowszechniej podejmowaną działalność gospodarczą w miastach Europy Środkowej, powiązaną z własnością posesji mieszczańskich, ale niekoniecznie z główną profesją posiadaczy cieszących się tym przywilejem. Praktyka wykształcona w Starym Mieście Pradze eliminowała z ich grona osoby niebędące obywatelami i nieplacące miastu podatku, w Nowym zaś w 1383 r. król zdołał zapobiec próbie ograniczenia uprzywilejowanych do posiadaczy jedynie „starych” działek, a więc wytyczonych i zasiedlonych bezpośrednio po lokacji. Z powstaniem Nowego Miasta wiązał się też nakaz przesiedlenia się do niego rzemieślników zawodowo obsługujących produkcję browarniczą, piwowarów i słodowników, któremu większość z nich, ale bynajmniej nie wszyscy się podporządkowali. Podjęta później, w 1436 r., przez mieszczan nowomiejskich próba reinterpretacji wspomnianego fragmentu przywilejów założycielskich została zignorowana przez monarchę, który nie dał się przekonać, że w Starym Mieście rzekomo zakazano produkcji piwa i siodu. I właśnie to w Starym Mieście w 1477 r. tamtejsi słodownicy (którzy, jak wynika z kontekstu, połączyć się musieli z piwowarami) podjęli niezwykle frapującą inicjatywę. Powołując się na fundamentalne dla porządku cechowego prawo zakazujące parania się dwoma rzemiosłami na raz, domagali się od Władysława Jagiellończyka wydania zakazu warzenia piwa przez kogokolwiek oprócz nich samych. Podjęta w odpowiedzi negatywna decyzja monarchy miała iście Salomonowe uzasadnienie. Pozostawienie posiadaczom domów prawa do warzenia piwa (ze siodu, do którego wytworzenia najać musieli słodowników) wynikać miało z uznania jeszcze przez Wacława IV browarnictwa nie za rzemiosło, lecz za... handel. Podobnie skończyła się podjęta w 1488 r. wspólna akcja słodowników obu miast. Kolejna linia podziałów w związku z browarnictwem dzieliła oczywiście miasta i szlachtę, której inicjatywę gospodarczą hamowało w tym względzie prawo mili. Od początku XVI w. ujawnił się wśród ziemiaństwa, wcześniej skutecznie zwalczany, pogląd o wyjęciu

jego majątków spod działania tegoż prawa, z racji niemożności ograniczenia swobód szlachty przywilejami nadawanymi miastom. Ironią może się wydawać, że właśnie w sporze ze szlachtą w argumentacji króla i miast objęcie piwowarstwa monopolem mili miejskiej było zaliczenie go nie do (wolnego) handlu, ale do... (limitowanego) rzemiosła.

Ograniczenie zakresu autonomii samorządów miast praskich symbolizowało każdorazowe, teoretycznie coroczne, mianowanie ich członków osobiście przez monarchę, nieskrępowanego w swych decyzjach jakimikolwiek ograniczeniami. Toteż, czy to w okresach bezkrólewia, czy długotrwałej nieobecności króla w kraju, rajcami pozostawały osoby dawno powołane na swój urząd. Płynącym ze Starego Miasta postulatом, by sytuację w tym względzie zmienić, król dał posłuch wreszcie w 1502 r., dopuszczając w razie swej nieobecności korespondencyjną formę kontaktu. Dokonywać miał więc wyboru spośród kandydatów z listy nadesłanej mu przez ustępującą radę, a rytuału nominacji dokonywano w obliczu reprezentujących monarchę urzędników ziemskich. Ten ostatni element stanowił jednak przeszkodę, by pożądaną reformę zaakceptowali mieszcianie uznający pośrednictwo wywodzących się ze szlachty dostojników za niebezpieczny precedens w ogólniejszym sporze toczącym się pomiędzy stanami. Ustępstwem monarchy wydawało się ograniczenie grona tychże urzędników do osoby najwyższego kanclerza Królestwa, choć wypracowanie kompromisu było trudne w warunkach rywalizacji pomiędzy praskimi gminami – protesty Staromiejskich przeciwko zapowiedzianemu w 1504 r. równouprawnieniu ustrojowemu Nowego Miasta. Miasta praskie wspólnie zwyciężyły dopiero w 1514 r. wraz z przyznaniem im prawa do wolnych wyborów w razie nieobecności monarchy w kraju. W skomplikowanej kilkustopniowej procedurze rada, zebrania starszych i gminy wyłaniały elektorów wybierających nowych rajców, którzy podejmowali symbole władzy (pieczęć i klucze do miasta) z pustego tronu królewskiego na ratuszu, złożone tam przez poprzedników. Symboli miejskiej autonomii nie dotyczyli więc ludzie z zewnątrz, a w miejsce powiadomionego o terminie wyborów, ale pod jakimś pretekstem nieobecnego najwyższego kanclerza, przysięgę rajców przyjmował kanclerz miejski. Rytuały były więc równie ważne, jak same procedury.

Permanentny spór i jego kolejne odsłony, rywalizacja, partykularyzm, mal-kontenctwo, bunt, upokorzenia, konflikty wewnątrzmijskie i międzystanowe... Czy wszystko to stanowi dominujący obraz miejsca i epoki wyniesiony z omawianej lektury? Ocenę to czytelnik, niemniej Autorowi, co sam podkreśla, chodziło

też o wyeksponowanie roli ewolucji stanowisk, kompromisu, długich i skomplikowanych dróg wiodących do jego osiągnięcia oraz sukcesów osiągniętych dzięki zgodzie i kooperacji gmin tworzących Pragę, jak również pokoju między warstwami składającymi się na jej zróżnicowane społeczeństwo. Wreszcie sam zbiór faktografii, głęboka refleksja źródłowa i historiograficzna, nowatorskie spostrzeżenia, wszystko to razem stanowi o wysokiej wartości merytorycznej dzieła, nie mówiąc o doskonałym, dobitnym stylu wypowiedzi jego błyskotliwego autora, Martina Nodla.